Dzien Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpł kwartalna
w miejscu 2 tal.
z Dodat. rolniczym 3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
z Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 200. Czwartek, 3 września 1863. № 200.

Poznań, 2 września. Kölnische Zeitung odbiera list następujący z Londynu: „Wręczono wreszcie księciu Gorczakowu trzy noty, a dyplomacya angielska doniosła i dowiedziała się, że podkanclerzy raczył je przyjąć łaskawie i odpowiedzieć, że nie ma co odpowiadać, ponieważ dokumenta poprzednio musi przedłożyć cesarzowi, panu swemu najłaskawszemu. Anglia i Austrya w gruncie nie bardzo się kwaszą na tę przewłokę umyślną polityki rosyjskiéj, ale Francya przychodzi do rozpaczy. Zepsuwszy do szczętu stósunek swój z Rosyą, widzi się zupełnie osamotnioną, widzi że Austrya w polityce niemieckiéj, którą Francya z góry uważała za zakus wyzwolenia z wpływów francuskich, znajduje poparcie w Anglii. Kiedy Rosya nieprzystała na konferencye, robiono różne próby dyplomatyczne, aby inną wynaleść formę rozwiązania kwestyi polskiéj. Naprzód także i Francya chciała się zrzec konferencyi i byłaby przestała na rzeczywistém wykonaniu programu owych sześciu punktów przez Rosyą, gdyby Rosya się do nich zobowiązała notą osobną albo listem własnoręcznym cesarza. Kombinacyą tę uważać teraz należy za całkiem chybioną. Potém chciano się wprost porozumieć z Rosyą, i w tym celu wysłano nawet do Paryża znamienitą francuską osobistość. Dzisiaj mogę zapewnić, że i ta próba się nie udała. Pozostał trzeci program, czas niejaki pokaźnie przez Rosyan głoszony. Był to program wolnéj Polski w Rosyi wolnéj, to jest trzeba dać Rosyi konstytucyą, w obrębie któréj i Polska otrzyma konstytucyą o wiele liberalniejszą jak owa, którą sześć znanych punktów w sobie mieści. Gdyby Rosya urzędowo była ustawiła ten program, byłaby mogła właśnie tyle czasu żądać do rozwiązania kwestyi polskiéj, ile byłoby potrzeba do wygotowania i zaprowadzenia konstytucyi ogólnéj dla całéj Rosyi. Ale i na to książę Gorczaków się nie zdecydował, i dziś nadeszła wiadomość, że Rosya otulając się w płaszcz przyszłéj zimy, po prostu jedynie zaprzecza i niczego tymczasem nie obiecuje. Lord Cowley pisał do Londynu że cesarz tak złego jest humoru, że prawie niepodobna do niego się zbliżyć. W obec rządu angielskiego kryć to usposobienie tém mniéj ma powodu, że wyborne ma wiadomości o udziale Anglii w przedsięwzięciu frankfurtskiém. To co tu powiedziałem, objaśni wiadomość, któréj teraz udzielę. Zamiar cesarza Napoleona co do wyniesienia na tron meksykański arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana, znacznie ostygł. W prawdzie niedawno temu dawniejszy sekretarz meksykańskiego poselstwa w Paryżu, Hidalgo, ten sam, który w Mémorial Diplomatique ogłosił prace o meksykańskich stósunkach, pojechał do arcyksięcia celem poznania ostatecznych jego zamiarów, ale tymczasem nadeszły z Meksyku wiadomości, że ludność w środku kraju wprawdzie życzy sobie przywrócenia monarchii, ale pragnie by książę francuski zasiadł na tronie, teraz więc sądzą, że cesarz użyje téj sposobności do odjęcia podpory urzędowéj arcyksięciu. Naturalnie bardzo wiele przytém zależeć będzie od dalszych skrętów polityki austryackiéj; jeźli pozostanie przy dotychczasowym kierunku, illustracya zamorska domu rakuskiego przez Francyą bardzo jest nieprawdopodobna. Wiedeńska dyplomacya nie zaniedbała łagodzących w Paryżu przedstawień, ale wedle wiadomości hr. Russla pozostały one bez skutku.“

— Dotychczas Monitor paryski nie zamieścił tekstu ostatniéj noty francuskiéj w sprawie polskiéj przesłanéj do Petersburga, i mamy tylko jéj streszczanie, które byliśmy podali czytelnikom przed kilku dniami. Podobne streszczenie noty austryackiéj zamieścił wiedeński Botschafter. Wesle niego nota rzeczona ma być napisaną zimno i sucho i wcale nie zdradza owych starannie wygładzonych form dyplomatycznego języka, jakiego w Wiedniu używają. Jest to odwet na odpowiedź rosyjską. Gabinet wiedeński wyraził w téj nocie żywe ubolewanie z powodu, iż rząd rosyjski nie odpowiedział na przedstawienia mocarstw w sposób zaspakajający. Nota daje krótką treść wyłuszczeń ostatniéj noty rosyjskiéj i zbija takową. Co się tyczy przyrzeczenia Rosyi, iż po przywróceniu w Polsce „porządku“ zaprowadzi zadowalniające instytucye, oznajmia gabinet wiedeński, iż interesem jest Europy, aby dzieło pojednania nastąpiło rychło, do czego właśnie przedstawienia trzech mocarstw podają stósowne środki. Nota nadmienia, że wpływy zagraniczne nie były jedyną przyczyną powstania; a jakkolwiek jest prawdą, że stronnictwa skrajne nie zostały zaspokojone projektowanemi środkami pacyfikacyi, to przecież nie same istnieją tylko dwa obozy: jeden rządowy, a drugi stronnictw skrajnych. Między niemi jest „wielka chwiejąca się masa,“ któraby poprzestała była na zapewnieniu jéj bezpieczeństwa własności i osób pod umiarkowanemi instytucyami. Ażeby te masy pozyskać sobie, rząd rosyjski miał sposobność łatwą, używszy propozycyi trzech mocarstw. Jeżeli właśnie Królestwo Polskie jest ogniskiem powstania, to nie jest skutkiem pomocy materyalnéj z zagranicy, udzielanéj powstaniu mimo najstaranniejszych środków ostrożności, lecz że w Królestwie najwięcéj jest materyału do niezadowolenia. Nie byłoby tego, gdyby Rosya dopełniała zobowiązań przyjętych na siebie pod względem religijnym i politycznym w r. 1772 i 1815. Konferencya ośmiu państw traktatu wiedeńskiego nie może mieć nic dla Rosyi niebezpiecznego, gdyż Królestwo Polskie przez traktaty r. 1815 miało sobie przyznane osobne stanowisko, a sama Rosya przyznała obcym państwom prawo tłomaczenia ducha pewnych warunków traktatowych. Precendencyą z r. 1815, którą Rosya przytacza na usprawiedliwienie propozycyi swéj względem konferencyi trojga mocarstw, które się Polską podzieliły, nie uważa gabinet wiedeński za odpowiednią, propozycyą tę raz jeszcze odrzuca i żąda konferencyi ośmiu państw, na którą Rosya może przystać nawet ze stanowiska ks. Gorczakowa. Następnie prawie dosłownie przytoczoną jest w tekscie téj noty osnowa noty hr. Rechberga z d. 21 lipca, w któréj tenże śpiesznie i dobitnie odparł insynuacye ks. Gorczakowa; daléj zaś wspomnianą jest z zadowoleniem depesza późniejsza rosyjska usprawiedliwiająca poprzednią depeszę. Wreszcie hr. Rechberg wzywa ks. Gorczakowa, aby zwrócił na położenie rzeczy jak najbaczniejszą uwagę, poczém następuje wiadome zakończenie depeszy zgodne z depeszami państw zachodnich, w którém Rosyi przypisaną jest odpowiedzialność za następstwa. Noty austryacka i francuska mają być niebawem drukiem ogłoszone.

Król Jegomość powrócił z Baden - Baden do Berlina 1 września rano.

Berlin, 1 września. Ministerstwo handlu, przemysłu i robót publicznych obwieszcza, że nowy kurs w szkole przemysłowéj dla mechaników, chemików i budowniczych statków rozpoczyna się z dniem 1 października, a chcący wstąpić do tego instytutu zgłosić się winni do 15 września piśmiennie i załączyć swoje świadectwa szkólne.

— Arcyksiążę Leopold Austryacki przybył wieczorem 21 sierpnia do Berlina i stanął w królewskim pałacu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 31 sierpnia. Streszczając przed kilku dniami rosporządzenie wydziału wojny rozdawane w Warszawie 27 bm. donosiliśmy mylnie, że Władysław Cielecki został przez sąd wojenny na śmierć skazany. Rzecz się ma następnie: Sąd wojenny województwa kaliskiego pozbawił wspomnionego Władysława Cieleckiego prawa służenia w armii powstańczéj, skazał zaś na śmierć Józefa Sawickiego, byłego organizatora powiatu łęczyckiego, z powodu dezercyi, nieposłuszeństwa, zabrania kasy w Brzezinach bez upoważnienia i innych ciężkich przekroczeń, rozkazując władzom powstańczym wykonanie wyroku, gdziekolwiek skazanego schwytają.

Od czasu wyjazdu w. księcia żadna zmiana tutaj nie zaszła w postępowaniu Moskwy; policya aresztuje bezustannie i przetrząsa miasto. W tych dniach odbywała szczegółową rewizyą w kantorach wekslarzy i bankierów, szukając, jak się zdaje, listów zastawnych przez rząd narodowy zabranych ze skarbu. Gdziekolwiek znaleziono jaki numer lub kupon podejrzany, tam brano właściciela do cytadeli, a kantor jego zamykano. Pomimo tak niezmordowanéj w chwytaniu osób zgoła niewinnych policyi, słynny Trepow dyrekcyi nad nią przyjąć nie chciał, oświadczając, że woli raczéj żadnego nie piastować urzędu, jak go sprawować bez korzyści dla cara. Uważa on tutaj sprawę policyi za przegraną, twierdząc, że wszyscy bez wyjątku urzędnicy do spisku należą. Na tajnych szpiegów w ogóle złe teraz czasy w Warszawie; do trzech zabitych w ostatnich dniach dołączyć bowiem należy i czwartego, niejakiego dozórcę policyjnego Magdalińskiego, którego kara śmierci 22 bm. spotkała. Pogrzeb Skowrońskiego odbył się 28; wszystkim urzędnikom magistratu nakazał rząd moskiewski pod karą natychmiastowéj dymisyi oddać ostatnią posługę szpiegowi; jednakże ledwie zdołano znaleść księdza, któryby chciał odprowadzić zwłoki do grobu; szedł więc przed trumną tylko jeden mnich z głową spuszczoną i zakapturzony.

Instytut panien, którego przełożoną na miejsce dymisyonowanéj pani Paszkowskiéj miała być zamianowaną Moskiewka, musiał być na dalszy przeciąg czasu zamkniętym, z powodu, że żadna panna nie chciała się do niego zgłosić. Lewszyn dokucza miastu jak może; nietylko latarki znów nakazane od 8, ale i ogrody publiczne zamykają już o 7 wieczorem, kiedy właśnie publiczność najwięcéj zwykła się w nich przechadzać.

W najnowszym numerze Niepodległości, o którym wczoraj wspomnieliśmy, znajdujemy także nowy dowód troskliwości i baczności rządu narodowego. Czytamy bowiem, że mieszkańcom Domaszowa, którzy przy działaniach wojennych majora Krysińskiego przeciwko Moskalom ucierpieli pod względem materyalnym, zostało udzielone przez rząd narodowy wynagrodzenie 10,000 złp. W témże samém piśmie umieszczona jest ciekawa i gorąco pisana korespondencya z Wilna, malująca szczegółowo tameczne stósunki. I tak w dzień urodzin cesarzowéj rozkazano mieszkańcom Wilna iluminować pod karą 3 do 25 rubli; kto zaś z kościoła wyszedł przed zmówieniem modlitwy za familią cesarską, ulegał karze 10 rubli, którą policya ustawiona przed kościołem wybierała. W Wiadomościach politycznych, które także w tych dniach świeżo wyszły w Warszawie, donoszą z Wilna, że powieszeni dwaj bracia Rewkowscy nigdy do organizacyi narodowéj nie należeli, i zupełnie niewinnie zostali przez Murawiewa zamordowanymi.

Z teatru wojny o licznych dowiadujemy się walkach. Z Augustowskiego miał Wawer przejść w Płockie, gdzie obecnie powstanie z nową wybuchło siłą pod dowódzcami Jasińskim, Nawonim i innymi. Niektóre powiaty są już zupełnie uzbrojone, a przez całe województwo przebiegają oddziały żandarmeryi. W okolicy Częstochowy przyszło do znaczniejszego starcia; mówią, że Taczanowski walczył z Moskalami w zeszły Piątek i Sobotę pod Czarnymlasem, a jak Br. Ztg. donosi, pod wsią Zdrowo, niedaleko stacyi kolei żelaznéj Kłomnice. W piątek miało zwycięstwo przechylać się na stronę polską w sobotę mieli zwyciężyć ostatecznie Moskale, zebrawszy, przeważne siły z Częstochowy, Piotrkowa i Radomska.

O bojach stoczonych przez oddziały pod naczelném dowództwem Kruka zostające, z rozmaitych wiadomości, nieraz sprzecznych, zdaje się być tyle pewném, że dnia 23 bm. walczyli pomyślnie Eminowicz w połączeniu z Ćwiekiem i Rudawskim pod Rusinowem w bok od szosy kielecko-radomskiéj; tegoż dnia

---

URYWKI
z wspomnień skazanego w sołdaty.

II.

„Wszystkie me funkcye żywotne odbywały się, a nie mógłem powiedzieć że żyję!“

(*Gordon.*)

— „Odiewatsia na uczenie!“ Otóż słowa, które zbudziły wygnańca, i spłoszyły tęskne jego marzenia, co go pod rodzinną uniosły strzechę i młodości mu złote przypomniały widziadła. Zamiast postaci drogich sobie osób, ujrzał krzątające się żołdactwo, zamiast ścian ukochanych rodzicielskiego domu, ujrzał brudne i zakopcone od dymu koszary, zamiast starego sługi, co mu niegdyś przynosił śniadanie i z troskliwością o noc przepędzoną badał, ujrzał przekupki wołające: „baranie pierożki! gorące pierożki! po kopiejce sztuka!“ z których każda polecała swą donicę, „przykrytą szmatem flaneli podejrzanego koloru, a gefreiter podchodził do tych, co nie wstawali i biorąc każdego za nogę, zapytywał o zdrowie.“ Zmęczony podróżą otrzymał nasz więzień pozwolenie spoczywania na poddaszu, i pozostał w koszarach wraz z kilku innymi kandydatami do lazaretu, podczas gdy reszta żołnierzy na mustrę i warty się rozbiegła.

Nadzwyczaj ciekawe są tutaj uwagi Gordona nad przyczyną śmiertelności w wojsku moskiewskiém, która się wedle jego badań następnie tłómaczy. Władza wojskowa w wieczonéj jest niezgodzie z lekarską; pierwszéj zależy, by najmniéj było chorych, co pociąga pochwałę za dobry dozór i powiększa dochód z liczby racyi przeznaczonéj budżetem, na któréj sobie przywłaszcza „wilczą porcyą;“ wydział zaś lekarski, który jest w porozumieniu z aptekarzami i zwykle sfałszowane chorym podaje lekarstwa, pragnąłby jak najwięcéj mieć pacyentów, i przyjmuje pierwszego lepszego do lazaretu, podczas gdy major batożyć każe prawdziwie cierpiących, by raczéj zmarli, niż poszli do szpitala. W ten sposób „najpierwszym lekarzem jest dowódzca batalionu, a najużywańszym sposobem są pałki.“ Nasz więzień, przy pomocy jednego z nowych towarzyszów niedoli, nastawił samowar; zakipiała woda i wśród ogólnéj radości, czaj się przysposabiał. Ale „jakież było me zadziwienie, powiada Gordon, gdy spostrzegłem wychodzące nagle z za pieca, z różnych szczelin i padające z sufitu gdyby deszcz żyjący, niezliczone mrówia robaków, znęconych ciepłem pary. Czyste oblężenie!“ Były to tarakany, plaga dla mieszkańców środkowéj i wschodniéj Moskwy, robaczki podłużne, delikatniejsze od chrabąszczy, które się wszędzie wciskają z natręctwem nie do opisania, a lubią przedewszystkiém światło i ciepło. Gordon odskoczył na stronę przestraszony tym niespodziewanym napadem i spojrzawszy w okno na dziedziniec koszar wychodzące, nowy spostrzegł obraz. Było to stado „zwierząt dwunożnych, uszykowane w pary, szeregi, równoległe gromady, zdobne szychem, mosiędzem i różnokolorową pstrocizną, sznurujące tam i nazad, to znowu mięszające się w różne linie i figury.“ Była to mustra carskiego żołdactwa wśród grzmotu bębnów i hucznéj muzyki, grającéj marsza z Freischütza. „Potém grajki ucichli, szeregi stanęły; widać tylko było ustopniowanych żołdaków, krążących tu i owdzie, i słychać pięści bijących i druzgocące szczęki bitych męczenników mustry. Słychać było ów znany przycisk rozwścieklonéj mowy, właściwy tylko językowi moskiewskiemu; okropny przycisk wywierania osobistości na drugość. To znowu bęben zaczął swą przegrywkę, komenda rozległa się na dziedzińcu, a sprzęża ludu rozwijała się i skupiała, posuwała się na prawo, na lewo, w tył i naprzód. Gdy budynek lub płot stanął na przeszkodzie, zawracała się raptem — i daléj maszerować.“

„Poglądałem na te ruchome zagony, uzbrojone w groty, najeżone śpiczastém żelazem, jak na szalonych, biegających bez celu. I taż to horda, mówiłem sobie, ta uorganizowana plaga ludzkości utrzymuje w niewoli narody całe, pod pozorem obrony ojczyzny, gwałcąc wszystko, co jest najświętsze.“

„I czémże jest rzeczywista potęga owéj czeredy, grożącéj światu zaborem, przeistoczeniem cywilizowanéj Europy w kozaczyznę? — W jedności. — Stoi chłop przy chłopie, ramię przy ramieniu; cała zaś maszyna idzie w ogień na jedno skinienie herszta.“

Bębny ucichły, mustra się skończyła, dowódzca kompanii skinął, żołnierstwo rozsypało się zdążając do koszar z dzikim okrzykiem „urra!“ Gordon wybiegł na podwórze, gdzie go gromada braci wygnańców, „o szlachetnych obliczach i myślących oczach“ otoczyła. Byli to Polacy od dawna skazani w sołdaty, których serce jednakże pozostało tą samą ożywione miłością ojczyzny i tęsknotą za nią; rzucili się w objęcia nowoprzybyłego brata, usiedli pospołem i o rodzinnym gwarzyli

stoczył szczęśliwą utarczkę w Lubelskiém pod Wysokiem opodal Kraśnika oddział Rudzkiego i Wierzbickiego z Moskalami z Janowa, Tomaszowa i Krasnegostawu. Dnia 24 bm. zdaje się, że bój pod Dorohuczą wypadł dla Kruka niepomyślnie; jednakże Kruk wzmocniony zapewnie późniéj przez oddziały Eminowicza, które miały rozkaz zdążenia mu na pomoc w Lubelskie, a może wreszcie poparty nowym oddziałem Lelewela, znaczne miał odnieść dnia 29 bm. w okolicy Janowa zwycięstwo gdy tymczasem oddział Rudzkiego, który po utarczce pod Wysokiem wgłąb Lubelskiego się rzucił, wedle telegramu ze Lwowa, w okolicy Chełma został rozbity, a Rudzki wzięty w niewolą. Wreszcie na Podlasiu między Białą a Sarnakami zaszła potyczka 24 bm. między Moskalami a oddziałem Grzymały, o któréj nie mając zkąd inąd doniesienia, dosłownie buletyn z Dziennika Powszechnego przytaczamy:

„Jenerał-major Dreyer donosi, że przeciwko bandom buntowników, które szły ku Sarnakom, wysłane były dnia 12 (24) sierpnia dwie kolumny z Biały. Następnego dnia pierwsza kolumna majora Griniewieckiego, pomiędzy Konstantynowem a Sarnakami rozbiła bandę Grzymały liczącą 900 ludzi. Druga kolumna pułkownika Papa - Afanasopułło zabrała tabor téjże bandy. Uciekający buntownicy spotkani zostali pod Sarnakami przez trzeci oddział podpułkownika Antuszewicza. Buntownikom zabito przeszło 100 ludzi, ujęto 75, a w téj liczbie naczelnika buntowniczéj kawaleryi, dymisyonowanego oficera z twerskiego pułku dragonów Więckowskiego i zbiegłego z archangełogorodzkiego pułku kapitana Obniskiego. Zabrano do 200 sztuk broni palnéj i wiele innéj, oraz proch, mundury i 30 koni. Ze strony wojska straty są prawie żadne.“

— Czas wtorkowy kilka bliższych otrzymał doniesień o bitwie 24 b. m. pod Dorohuczą, wsią przy drodze bitéj z Lublina do Chełmu. Strata ogólna w zaciętéj walce wynosi w poległych, ranionych i jeńcach do 400 ludzi, między którymi dzielny major Rudzki śmiercią mężnych legł na placu, Krysiński zaś rannym został. Oddział Wierzbickiego (Wagnera) wcale nie brał podobno w téj bitwie udziału; Kruk na czele jazdy zdołał się przerznąć; a jak się zdaje z telegramu lwowskiego, donoszącego o jego zwycięstwie 29 b. m. nad Moskalami, musiał się znów wzmocnić i zreorganizować. Nat. Ztg. pisze, że Kruk w odezwie do wszystkich obywateli Polaków uskarza się o niedostateczne dostarczania amunicyi i broni walczącym powstańcom, przypisując klęskę pod Dorohuczą jedynie temu, że żołnierze jego tylko po 3 ładunki mieli które wystrzelawszy daléj się bronić nie mogli.

— Korespondent z Warszawy do Nat. Ztg. donosi między innemi, że pogłoska o aresztowaniu bankiera Rawicza okazała się płonną. Natomiast wzięto do cytadeli jednego z znanych warszawskich wekslarzy, u którego znalazł się podejrzanego numeru kupon, pomimo telegraficznego zaświadczenia z Berlina od bankiera, który tenże kupon przy wypłacie przysłał do Warszawy. Rząd moskiewski, by zapobiedz wychodzeniu tajnych pism, poddał wszystkie drukarnie pod ciągłą straż policyjną. Tak przy otwarciu jak przy zamknieniu drukarni będzie policyant obecnym. Zdrugiéj strony nakazał rząd narodowy wszystkim urzędnikom rady administracyjnéj i członkom komitetu cenzury podać się do dymisyi. Uwięzionego Dr. Helbicha za nieopatrzenie rany Skowrońskiego, po kilku dniach wypuszczono.

Warszawa milcząca i głucha. Po 8 wieczorem migocą po ulicach latarki, około 10 i te znikają, gasną światła w oknach, a prócz gęstych patroli i przemykających się policyantów, żywéj duszy nie widać. Milczy gród stołeczny, ale tém silniejszém wewnątrz oddycha życiem, sposobiąc się do cierpień i walki.

— Piszą do Czasu z Ukrainy 10 sierpnia: Wśród straszliwego ucisku, wśród lejącéj się krwi i łez, wśród jęku więźniów i osieroconych rodzin, zaczynamy pomału obliczać się kogo wśród nas nie stało. Męczenników wielu, ofiary ogromne. Więzienia we wszystkich prawie miastach Ukrainy, Wołynia i Podola przepełnione. W głównym punkcie Kijowie, tysiąc kilkuset więźniów w fortecy; kilkuset w Żytomierzu; kilkuset w Zasławiu. Reszta w Radomyślu, Berdyczowie, Kamieńcu podolskim, Bałcie.

Ukraina najwięcéj dostarczyła więźniów. Liczba ich z każdym dniem zmiena się. Jedni umierają z ran albo z głodu, drugich wywożą na Syberyą, do ciężkich robót lub w sołdaty; innych przywożą i osadzają w lochach i turmach.

Odwaga, zimna krew i rezygnacya braci naszych przechodzi wszelkie wyobrażenie. Każdy chce ginąć i ginie z uśmiechem, z modlitwą na ustach. Łańcuchy nie cięża nikomu. Wiara w odzyskanie Ojczyzny jest niewzruszoną. Zginą jedni, powstaną drudzy; wszyscy gotowi na śmierć. Tutaj Czas dodaje uwagę, że uderza to w teraźniejszém powstaniu na Litwie i Ukrainie, iż więcéj umie spokojnie i z rezygnacyą ginąć, niż energicznie walczyć.

Są sceny zadziwiające oryginalnością. Nie mogę wstrzymać się abym nie przytoczył jednéj. Gdy na Ukrainie policyanci moskiewscy potworzywszy z włóczęgów włościańskich, dymisyonowanych żołnierzy bandy rozbójników, zaczęli chodzić od domu do domu i wiązali wszystkich zdatnych do broni a więc do powstania; w Jeziornéj majątku hr. Branickich, przyszli hajdamacy do dyrektora fabryki cukrowéj Cybulskiego, człowieka młodego, któremu zarzucono, że w nocy miał przyłączyć się do powstania. Kilkudziesięciu zbójców dom jego otoczyło. Jeden z hajdamaków wszedł do izby, gdzie znajdował się gospodarz. „No! paniczu, pora umierać. Trzeba iść do policyi. Tyś powstaniec. Wybieraj się.“ „Co? ja mam z tobą iść!“ zawołał Cybulski. „A ze mną paniczu, odrzekł chłop, zwiążę cię i oddam do więzienia.“ „Ja z tobą nie pójdę, pokąd nie napiję się herbaty.“ „Niema czasu, rzekł hajdamaka, trzeba umierać.“ „Ale rób sobie co chcesz; ja nie umrę, póki herbaty nie napiję się,“ rzekł Cybulski. Chłop tak zgłupiał, że nie wiedział co począć. Po skończonéj herbacie, Cebulskiego związali, oddali w ręce policyi, która go wrzuciła do cytadeli.

x **Z Płockiego**, 20 sierpnia. W dniu 12 sierpnia oddział moskiewski z Pułtuska pod dowództwem samego naczelnika wojennego popełnił co następuje.

We wsi Gostkowie własności wdowy po pułkowniku wojsk polskich, pani Zambrzyckiéj będącéj, ks. Kruszewskiego reformata przybyłego z Pułtuska do chorego, wyprowadzono na dziedziniec z pokoju, i przytrzymawszy za ręce rozstrzelano. Proszącą za tymże księdzem i przedstawiającą niewinność jego córkę właścicielki panią Rościszewską, wdowę, po zerwaniu czepka z głowy, żołdactwo porwało i okręciwszy włosy około ręki, po twarzy kolejno biło. Drugą córkę, pannę Ewę Zambrzycką obdarłszy zupełnie z ozdób kobiecych pięściami biło po gorsie. Samą właścicielkę rownież pobito tak, iż dotąd bez nadziei życia pozostaje. Podobnież postąpiono z ojcem pani Zambrzyckiéj, 80 letnim starcem ob. Lepertem, którego nadto bagnetami pokłuto i pokaleczono. Podobny los spotkał wielu domowników i włościan.

We wsi Magnuszewie leśnika nazwiskiem Bujny, sprowadzono z pola przy zbiorze zboża będącego, i w obecności jego żonę i dzieci okropnie batożono, po czém samego po przytrzymaniu za ręce rozstrzelano, dom zaś po zrabowaniu spalono.

We wsi Magnuszewku pisarza gospodarczego Grodzkiego przy obiedzie będącego wyprowadzono na podwórze i pałaszami oraz bagnetami zamordowano, dom jego na wsi leżący po zrabowaniu spalono, następnie ob. Juliana Szallego dzierżawcę téjże wioski i znajdującego się wówczas ob. Michała Mejera bagnetami poraniono, przed końmi kłusem biedz nakazano. Szalla jest otyły, cierpiący astmę i wolno nawet chodzić nie może. Żonę Szallego, synów i córki zbatożono tak, iż dziś wszyscy prawie bez życia pozostają. Służącą Anusię proszącą za małemi córeczkami Szallego raniono. Pannę Natalią Wajsflog córkę expedytora poczty z Szelkowa i Maryannę Ciesielską guwernantkę obdarto z ubrania, powyrywano kolczyki z uszu i poszturchano kolbami, następnie zrabowawszy różne przedmioty w domu zapalono stodoły, w których cała krescencya już znajdowała się; jeden z huzarów na rozkaz dowódzcy nie mogąc ręką dostać do dachu, wsiadł na konia a spiąwszy tego ostrogami, ogień zapuścił, wskutek czego całe zabudowania gospodarskie spłonęły, gdyż ratować nie dozwolono. Po czém żołdactwo zabrawszy konie cugowe Szallego i zrobiwszy przeszło na 80,000 złp. szkody, udało się do wsi Strachocina, własnością ob. Walerego Rzechowskiego będącéj, przez tegoż jednak nie zamieszkałéj i tu ks. bernardyna świeżo przybyłego z Warszawy dla odwiedzenia swéj rodziny, opatrzonego w należne paszporta, również jak innych, wyprowadziło na dziedziniec i po przytrzymaniu za ręce rozstrzelało, ludzi znajdujących się w pobliżu pobiło; po czém udało się do wsi Przeradowa i tam znajdującego się ob. Polikarpa Dąbkowskiego i drugiego z nim przybyłego niewiadomego nazwiska, zupełnie bezbronnych, zamordowało. Ob. Jana Komierowskiego 70 tniego, właściciela téjże wsi w powrozy skrępowano i tylko prośby jednego z kozaków życie mu darowano. Fornala rozkaz jednego z oficerów zaprzęgającego konie do wo drugi oficer nie wiedząc o poprzednim rozkazie, wystrzał z rewolwera ranił, panią zaś Gąsawską właścicielkę wsi Siel ciężarną i już prawie na rozwiązaniu będącą i Gabryelę C sielską zbatożywszy obdarło, porozrywawszy ciało przy wy waniu kolczyków i ściąganiu pierścionków.

Również w powiecie pułtuskim, przed miesiącem, we Brańszczyku, zaaresztowano dr. Emila Piotrowskiego, kt ufny w ogłoszenia urzędowe Dziennika Powszec nego, sam będąc chory, niósł pomoc lekarską ranny powstańcom. Dr. Piotrowski jęczy obecnie w cytadeli A ksandryjskiéj i kto wie, czy na pełnienie świętego obowiąz który sam rząd rosyjski ogłosił być dozwolonym i niepocią jącym przed nim odpowiedzialności, nie będzie zasł w Sybir.

AUSTRYA.

Kraków, 31 sierpnia. Dzisiaj rano aresztowano baro Bauma, właściciela Kopytówki, deputowanego z gmin wiejsk na sejm krajowy.

— Dziś była rewizya od godziny 5 do 10 rano u p. A nazego Benoego posła na sejm krajo y w dobrach jego w N gowici pod Gdowem. Właściciel nie był obecnym. Rewiz nic nie wykryła podejrzanego.

— Dziś rano przed 5 odbyto ścisłą rewizyą w hotelu S kim w mieszkaniu p. Cezara Hallera właściciela ziemski i właściciela tegoż hotelu. Dwóch komisarzy policyjny w towarzystwie trzech ajentów i 6 żołnierzy przybyło w t celu. Nic nie znaleziono, a w godzinę późniéj aresztowa p. Hallera.

U pana Władysława Hallera w Polance w obwodzie wa wickim szukano dzisiaj brata jego Cezara, mniemając zrazu, właściciel nazywa się Cezar. (Czas).

Lwów, 31 sierpnia. Smolka, od kilku miesięcy cierpią mocno, chciał sobie dzisiaj rano odebrać życie, przecinaj brzytwą gardło. Szczęściem rana nie jest zbyt głęboka, a p moc lekarska niezwłocznie wezwana, tak że jest nadzieja u towania życia znako itego obywatela.

Wiedeń, 29 sierpnia. Piszę ztąd do Köln. Ztg.: Wiad mość o wypracowaniu projektu do zmian w konstytucyi lut wéj nie jest prawdziwą. Pewną jest, że w tutejszych koła politycznych żywią przekonanie, iż musi nastąpić zmiana k stytucyi lutowéj, jeśli kongres książęcy ma mieć rezultat od wiadający tutejszym zamysłom, lecz równie pewną jest, w kołach przy sterze rządu będących a mianowicie w ministe stwie stanu są wszelkim zmianom przeciwni.

NIEMCY.

Frankfurt, 1 września. Telegrafują do Ostd. Zt Wedle Süddeutesche Ztg na zgromadzeniu książąt postan wiono aby gotowy akt reformy przedłożyć pierwszemu zgro dzeniu delegowanych, bktóreby na mocy tego aktu refor zwołane przyjęło go lub odrzuciło całkowicie, oświadczając za lub przeciw.

Frankfurt, 1 września. L Europe donosi, iż gabi tuileryjski wystósował do swych reprezentantów zagranicznyc okólnik względem artykułu 8 reformy związkowéj jako nar żającego interesa Francyi. (Artykuł 8 traktuje o wojni pokoju. Przyp. Red. Dzien.) Dwór turyński wystósował pod bny okólnik 25 sierpnia, w którym rzecz tę rozpatruje ze st nowiska interesów włoskich.

Biuro Wolffa donosi pod tą samą datą: Na dzisiejszem ostatniém posiedzeniu kongresu książęcego miał cesarz pru mowę, w któréj położył przycisk na to, iż nadzieja jego co d bezpośredniego zgodnego współdziałania książąt niemieckic całkowicie się spełniła, że pierwszy kongres książąt niemieckic rozjedzie się z życzeniem, aby wnet kongres powtórny połąc wszystkie członki wielkiéj całości i uwieńczył usiłowania pier szego. Na to odpowiedział król bawarski. Poprzednio przy jęto protokół. Artykuł ułożony w dyskusyi specyalnéj przyję

---

kraju, a w twarzach ich jaśniała radość i szczerość, i w wzroku zwierciedliły się uczucia, co miotały piersią. . . . „I znośniejszą się stała niewola,“ bo można było dzielić się cierpieniem i wspólnie nadziei wysnuwać przędzę . . . . „W murach cytadeli warszawskiéj podejrzenie zatruwa uciechę, jakiéj więzień doznaje na odgłos bratniéj a niewidomej dłoni, przemawiającéj do niego tajemniczym stukiem; — na wygnaniu patrzysz w jasne oblicze swych kolegów i widzisz ich serca jak na dłoni.“ Wygnanie na Sybir w sołdaty, to straszna dola pełna tortur, poniżenia i wzgardy, w celu wyrwania z serca wszelkiego uczucia godności, zabicia na duchu, zdeptania wyssanych z piersi macierzyńskiéj świętości, jedynie by stworzyć „wybornego niewolnika.“ „Nie ma więcéj gorszących zamiarów nad te, które uwydatniają się postępowaniem więzienném rządu moskiewskiego.“ I dla tego potrzeba wytrwałości niepojętéj, by przetrwać „straszną próbę, pod którą upadają słabsi, a z któréj wychodzą bohaterami mocniejsi!“

Gromadka współrodaków chciwie udzielająca sobie wzajemnych myśli i uczuć wkrótce została od Gordona oddzieloną. „Jest bowiem w systemacie zwierzchności utrzymywanie świeżo przybyłego przez czas niejakiś w odosobnieniu od swoich. Przechodzić on musi nowicyat, podczas którego starają się wmówić w niego, że winien zapomnieć zupełnie o przeszłości, wcielić się do trybu życia na sposób sołdacki. Nowoprzybyłemu dają za towarzysza starego żołnierza, djadką zwanego, który winien go pilnować jak oka w głowie, uczyć mustry, wychodzić z nim w razie potrzeby do miasta, na bazar po sprawunki, i zdawać świadectwa o jego wyrażeniach, skłonnościach jako i całém prowadzeniu się w koszarach i po za obrębem tychże. Rząd używa wszelkich środków do rozciągnienia szpiegostwa aż do głębi duszy wygnańca.“ Trzeba więc było wyrzec się wszelkiéj samodzielności, zamknąć samemu w sobie, taić przed towarzyszami w koszarach uczucie wstrętu i pogardy, a natomiast postarać się za pomocą udanego spokoju, posłuszeństwa w pełnieniu rozkazów, a zwłaszcza za pomocą przekupstwa zjednać sobie djadkę i cały szereg czynów od gefreitra aż do jenerała, z których każdy mógł dręczyć, dokuczać, a nawet i zgubić. „Jeżeli wszędzie, powiada Gordon, to tam najwięcéj pieniądz jest bożyszczem, torującém drogę do dobrego bytu, niezależności na kilka cali i spokojności osobistéj — lecz potrzeba go umieć użyć. Kupienie butów djadce w porze gdy ma dostać pałki za zdarcie skarbowych przed terminem, pokrzepienie od czasu do czasu sił jego trunkiem, poniesienie jéjmości feldfeblowéj na imieniny paczki herbaty i głowy cukru, podarunek z kilku koszul z kolorowego perkalu kapralowi itd., są środkami uwalniającemi na pewne wygnańca od surowéj subordynacyi, pod którą upaśćby musiał.“ Zapewniwszy sobie przychylność niższych przełożonych, którzy najwięcéj mają sposobności prześladowania sołdatów, można nieraz doznać małéj wprawdzie ale pożądanéj ulgi. I tak djadka spostrzegłszy zmęczonego mustrą rekruta, ogląda się, a niewidząc w pobliżu oficera dyżurowego, pozwala mu wypocząć chwilami; feldfebel wyznaczając warty przy apelu, mija nazwisko swego protegowanego, lub go komenderuje na posterunek mniéj ważny i nie wystawiony na mroźne huragany stepowe; gefreiter i kapral nie uważają wieczorem na wyjście jego z koszar do znajomych, i by go zasłonić w razie rewizyi nocnéj surowéj kary, kładą na narach zwiniętego bałwana, który cącego kapitana przy słabém świetle łojówki trzodę chrapi cych żołnierzy, nieraz omyli. Jeśli się zaś czasami wyda oszu kaństwo, protektorowie wygnańca chętnie odbierają pałki, zarabiają sobie w ten sposób na nowe jego względy, on zaś kilka dni dostaje się do aresztu, gdzie może oddać się swobod nie czytaniu książek i samotnym myślom, zdala od wrzaw koszarowéj i od przykréj uwolnion mustry.

. . . „Upływały dni, tygodnie i miesiące, ciągle należałem do szkoły rekruckiéj. Djadka uczył mnie codziennie wyciąga nogi i stąpać miarowym krokiem; dowódzca kompanii, kapita Menszow wykrzykiwał, że ponieważ umiem czytać, pisać, r chować i mówić po francusku a zawsze źle maszeruję, to je najoczywistszym dowodem mego uporu w nauce wojskow i nieposłuszeństwa carowi.“ Głaza weseleje! Patrz w selej! wołano na maszerującego jak maszyna rekruta; i trzeb było wytrzeszczać oczy i ślepo wykonywać rozkazy naksztal automatu, podczas gdy myśl ulatała po na zewnątrz wszyst kiego, co czyniłem i co się koło mnie działo.

„Szczęśliwy, stokroć szczęśliwy, skoro mi się udało wy wać w stepy, wpatrywać się w stada dzikich gęsi, odlatujący pod jesień, w zeschłe listki, popychane wiatrem, w karłowa drzewa, sterczące jak szkielety przy rzece, lub też szukać ro targnienia w krainie tęsknoty pośród koczujących Kirgizó z jednéj strony Uralu i Kozaków zajmujących drugie jego w brzeże.“

ostatecznie; **wszystkie inne ryczałtem; konferencye ministeryalne są przeto niepotrzebne. Odmówiły przystąpienia Badenia, Weimar, Szweryn i Waldeck. Rezultat ostateczny przedłożonym zostanie królowi pruskiemu wraz z osobném pismem zbiorowém.**

FRANCYA.

Paryż, 29 sierpnia. Rada ministeryalna, o któréj już od dwóch dni mówiono, któréj szczególną jakąś ważność przypisują ma się odbyć w St. Cloud pod przewodnictwem cesarza. Słychać, że będą mieli w niéj udział także członkowie rady prywatnéj cesarskiéj, ale wiadomość ta potrzebuje nie mniéj potwierdzenia jak wczorajsza o zapozwaniu admirałów i marszałków. Twierdzą powszechhnie w kołach urzędowych, że zaraz po owéj radzie odbierze minister Drouyn polecenie, aby ogłosił w Monitorze depeszę francuską, tyczącą się sprawy polskiéj, która w istocie wręczoną została ministrowi Gorczakowowi dnia 19 tm. Odpis owéj depeszy przesłanym zostanie niebawem do wszystkich poselstw francuskich za granicą wraz z okólnikiem, w którym wyjaśnioném będzie obecne położenie rzeczy jako też wytłómaczone zamysły cesarza, tyczące się Polski. Tymczasem dyplomaci tutejsi są przekonani, że Moskwa żadnéj nie da odpowiedzi na owe depesze trzech mocarstw, które będą podobno bardzo zadowolone z tego milczenia, które im poda sposobność przerwania dalszego marnowania papieru i atramentu. W téj sprawie jedynie tylko wojenne działanie miało rozsądek i słuszność po sobie, szachry dyplomatyczne musiały doprowadzić do stwierdzenia jasnego i publicznego bezsilności i niedołęstwa mocarstw zachodnich w każdéj sprawie, gdzie nie o interes własny i korzyść bezpośrednią chodzi, lecz o święte prawa ludzkości. Nędzna zazdrość wzajemna rządów udaremniła wszelkie zacne i szlachetne chęci ludów, a Zachód dowiódł postępowaniem swojém, że i w naszych czasach gwałt i przemoc są bałwanami, przed któremi schylą swe czoło. Nikczemne pisma, jak np. Independance belge, każdąc niby liberalizmowi zachodniemu, którego blichtrem usiłują zawsze upstrzyć skronie cara i członków rządu moskiewskiego, wynalazły i powtarzają ciągle powiastkę o konstytucyi, którą dla całéj Moskwy car już wygotował na najobszerniéj wolnomyślnych zasadach, i którą zarazem myśli uszczęśliwić Polskę; wszakże, pomijając ów krotofilny wymysł konstytucyi dobrowolnie przez cara i kamaryllę jego niemiecką ułożonéj, poddanie Polski pod tę samę konstytucyą, byłoby formalném jéj wcieleniem do Moskwy. Rozsiewają także pogłoskę po Paryżu, że znajduje się tutaj książę Orłow, znany pełnomocnik moskiewski z kongresu paryskiego, którego car przysłał celem załatwienia sprawy polskiéj bezpośrednio z cesarzem Napoleonem na poufnéj drodze, a może i umówienia się względem środków zabespieczających przeciw Niemcom. Niemieckie bowiem praktyki coraz większe we Francyi sprawiają wrażenie. Wszystkie niemal pisma francuskie zajmują się od dni kilku tym przedmiotem i w rozmaitych nad nim uwagach starają się rozpoznać, jaki wpływ przeprowadzenie austryackich zamysłów w Frankfurcie miałoby na równowagę państw europejskich i na stanowisko polityczne Francyi. Patrie już przed kilku dniami zwracała na to baczność, że na frankfurtskich naradach częściéj może wspominano Francyą aniżeli Niemcy. Wczoraj zamieścił Journal des Débats, artykuł bardzo gruntowny, wykazujący rozmaite zmiany, któreby nastąpiły w skutek zjednoczenia Niemiec, a mianowicie niezmierny wzrost potęgi austryackiéj. Dzisiaj podobne artykuły znajdujemy w reakcyjnéj France i w demokratycznéj Opinion publique, które to dzienniki zgadzają się na to, że gdyby zamiary austryackie z dziedziny marzeń zstąpić miały w dziedzinę rzeczywistości, natenczas Francya musiałaby się mocno zakłopotać i pomyśleć o bespieczeństwie własném. Jedyny tylko z dzienników paryskich Pays nie traci fantazyi i twierdzi, jak z samego początku, że sprawa frankfurtska ma li tylko wartość sprawy wewnętrznéj dla Niemiec, i że się Francya nie potrzebuje troszczyć o to, co się tam dzieje nad Menem.

— Poseł francuski w Frankfurcie Salignac-Fenélon wystósował do rządu miejskiego przedstawienie, skarżąc się na postępowanie posła Stanów Zjednoczonych, który z widoczną umyślnością wywiesza teraz obok chorągwi swego państwa, także chorągiew Juareza.

— Posłowie zagraniczni, którzy przebywają w Mechiko niechcieli posłuchać wezwania prezydenta Juareza i udać się za nim do San Luis de Potosi.

— Na wybrzeżach francuskich robią teraz doświadczenia ze świetném powodzeniem nad sztuczném rozmnażaniem ostrzyg. Od pięciu lat wychodowano około 74 miliony ostrzyg na wyspie Rhé a 65 milionów w Arcachon.

Paryż, 30 sierpnia. Mémorial diplomatique donosi, że książę Gorczaków, wysłuchawszy depeszy trzech mocarstw, nie podał uwag swoich nad niemi i poprzestał tylko na powiedzeniu, że zasięgnie rozkazów od cara. Niebawem potém powołano w Petersburgu radę ministrów, aby rozstrzygnąć, czy należy odpowiedzieć na depesze trzech mocarstw, lub czy nie lepiéj będzie, ze względu na widoczne słabnięcie powstania polskiego, odpowiedzieć ubocznie, urzeczywistniając którekolwiek z ustępstw, jakich się na korzyść Polski domagano. Gazety wiedeńskie twierdzą, że nota austryacka, do Petersburga przesłana, ubolewa nasamprzód, że na pierwsze depesze odebrano odpowiedź niezadawalniającą, oświadcza daléj, że interes Europy wymaga śpiesznego zakończenia dzieła pojednania. Wpływy zagraniczne nie są jedyną przyczyną powstania w Polsce; Polska byłaby została spokojną, gdyby Moskwa była uczyniła zadość swoim zobowiązaniom religijnym i politycznym; konferencya ośmiu państw zasługiwała niezawodnie na przyjęcie. Rząd austryacki przy końcu wzywa ministra Gorczakowa, aby jak najsumienniéj zwrócił swoję uwagę na stan rzeczy istniejący i czyni go odpowiedzialnym za skutki, któreby nastąpić mogły. Wspominaliśmy już kilkakrotnie, że do ostatniéj depeszy francuskiéj, któréj treść i zakończenie już są znane czytelnikom, dodano memoryał, czyli uwagi objaśniające, tyczące się traktatów z roku 1815. Mémorial diplomatique mówi o tém w ostatnim swoim numerze następnie: „Rząd cesarski nie uważał tego za rzecz potrzebną, aby ugody wiedeńskie wziąść za podstawę swych wymagań na korzyść Polski; wolał on rzecz całą oprzeć na zasadzie ogólniejszéj ludzkości i porządku europejskiego. Jednakowoż, ponieważ powstał spór pomiędzy gabinetem londyńskim i petersburskim w przedmiocie tłómaczenia sobie owych układów, przeto rząd cesarski osądził, iż powinien księcia Gorczakowa zawiadomić o tém, jak się z swéj strony na rzecz tę zapatruje. To jest przedmiotem memoryału, czyli raczéj noty dodanéj do depeszy ministra Drouyn de Lhuys. Nota dowodzi nasamprzód, że postanowienia zapadłe pomiędzy trzema mocarstwami zaborczemi. przyszły do skutku li tylko na zasadach przyjętych przez wszystkie państwa, które miały udział w kongresie i że te postanowienia jakkolwiek szczegółowo obchodzące Rosyą, Prusy i Austryą zachowały cechę ściśle europejską. Wynika zresztą z artykułu 118 końcowego aktu, że: „traktaty, układy, oświadczenia, regulamina i inne szczegółowe do nich dodane dokumenta, mianowicie ugoda między Rosyą i Austryą z d. 21 kwietnia (3 Maja) 1815 i ugoda między Rosyą i Prusami (z tejże saméj daty) uważane są za części składowe i nieoddzielne ogółu układów kongresowych.“ Zajmując się daléj wyjaśnieniem artykułu tegoż samego aktu końcowego, przypomina rzeczona nota, że po 1sze cesarstwo rosyjskie zobowiązało się do nadania Królestwu Polskiemu osobnego rządu konstytucyjnego i po 2gie, że, zastrzegając sobie nadanie państwu temu rozciągłości wewnętrznéj, nie rozumiał pod tém prowincyi polskich, będących po za granicami właściwego Królestwa. Z tego co na kongresie wiedeńskim poprzedziło i ze sposobu jak się na owym kongresie układy toczyły, wynika zatém wedle rozumienia rządu francuskiego, że państwa, które akt końcowy podpisały, mają dzisiaj bespośrednie i istotne prawo do żądania od Rosyi na korzyść Polski, wiernego wykonania traktatów.“ O wzmiankowanym także przez nas okólniku, który miał być przesłany przez rząd francuski do wszystkish poselstw jego za granicą jako dodatek objaśniający do ostatniéj depeszy ministra Drouyn w sprawie polskiéj, powiada tenże sam dziennik: „Minister spraw zewnętrznych skreśla najpierw w tym okólniku kilku słowami cechę i dążność depeszy trzech mocarstw; przypomina, że owe depesze mają jednobrzmiące zakończenia, wskazując rządowi rosyjskiemu całą ważność położenia i zrzucając na niego odpowiedzialność za skutki, jakie pociągnąć może za sobą dłuższe trwanie walki. Przechodząc daléj do uwag ogólniejszych stara się minister Drouyn wykazać wzniosłym stylem, jako postępowanie gabinetu petersburgskiego ten tylko miało wypadek, że wzmocniło dobre porozumienie pomiędzy Francyą, Anglią i Austryą. „Ta zgoda, mówi daléj minister, jest zakładem jedności zapatrywania się, które nieprzestało kierować krokami trzech mocarstw, a szczególnie rządu cesarskiego, który je przyjął od samego początku za podstawę swego postępowania. Jest on żywo przejęty cechą wyłącznie europejską sprawy polskiéj i nieprzestanie zapatrywać się na dalsze wypadki z tą samą troskliwością, jakiéj domagają się od wszystkich mocarstw. Zatwierdzenie dane jego polityce przez rządy, które podpisały akt końcowy kongresu wiedeńskiego, jest rękojmią tego, że rząd francuski postępować będzie, w porozumieniu z innemi gabinetami, na drodze, którą uzna za najstósowniejszą dla zasad prawa publicznego i do konieczności obecnego położenia.“ Zakrawają tymczasem, czytając je z zimną krwią, te dyplomatyczne błyskotki, które brzmią jak dzwon próżny, niemal na złośliwe ironie, zwłaszcza w obecnéj chwili, kiedy owo porozumienie, tylekroć wychwalane, na bardzo słabéj stoi podstawie. Tak dalece pokwaśniała owa przyjaźń między Paryżem i Wiedniem, niedawno temu jeszcze tak serdeczna, że coraz głośniejsze wieści ukuły od dni kilku już nowe przymierze, wywołane frankfurtską hegemonią Austryi, i to przymierze między Francyą, Rosyą i Prusami. Jest to naturalnie dopiero nieuzasadnioną pogłoską, ale rozmaite okoliczności wprowadziły nowiniarzy na tę myśl. Książę Hohenzollern siedzi jeszcze ciągle w St. Cloud i on ma być głównym pośrednikiem toczących się układów, z któremi w związku jest podobno nagły wyjazd posła pruskiego Goltza do Baden, zkąd po długich naradach z królem już powrócił i tego samego dnia jeszcze prosił o posłuchanie u cesarza. Również wrócił ko Paryża poseł moskiewski Budberg, który miał wczoraj naradę z ministrem Drouyn. Mówią tu w salonach dyplomatycznych, że się Moskwa co do sprawy polskiéj ułoży bezpośrednio z cesarzem Napoleonem, którego sumienie zaspokoi pozornemi ustępstwami i kłamliwemi obietnicami, aby potém wspólnie wystąpić przeciw Niemcom zbyt dumnie występującym i Austryi zbyt się panoszącéj. Niemcy wytrząsają nad małą Danią grożąc jéj egzekucyą w Szleswigu; tymczasem w razie zaczepki miałyby bezpośrednio Szwecyą przeciw sobie, a miasta ich nadmorskie, mimo floty niemieckiéj, nieszczególnie by na tém wyszły, gdyby Anglia nie opierała się blokadzie portów w interesie swego handlu. Wszakże Anglia niechce dopuścić wojny między Niemcami i Danią, i to było głównie przyczyną wysłania lorda Clarendona do Frankfurtu.

— Z Japonii donoszą, że floty francuska i angielska grożą znów Taikunowi (rządzcy świeckiemu) bombardowaniem stolicy i że wszelkie przedsięwzięto przygotowania do obrony, w razie napaści Daimiosów (szlachty japońskiéj) przeciw Europejczykom.

SZWAJCARYA.

Bern, 29 sierpnia. Wielka rada kantonu Aargowii udzieliła wczoraj 89 głosami przeciw 64, wszelkie prawa polityczne Żydom, stósownie do uchwały rady związkowéj.

— Komitet centralny polski w Zürich zebrał dotąd 37,106 fr. Pomiędzy nowemi składkami wpłynęło z zürichskiego obwodu Pfaeffikon 1682 fr. ze strzelnicy w Knonau w kantonie Zürich 1550 fr. z Nouvelle-Vaudois 700 fr. z uroczystości strzeleckiéj w Chauxdefonds 669 z Bremgarten w kantonie Aargowii 651, od komitetu polskiego w Liestal 600, od stowarzyszenia oficerów w Glarus 560 fr.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 września. W pobliskiém miasteczku Swarzędzu wybuchł przed kilku dniami ogień, którego ugaszenie wielkie sprawiało trudności.

— Czytamy w Posn. Ztg: „Naczelny prezes p. Horn odwiedził w przeszłym tygodniu król. gimnazyum Maryi Magdaleny. Oglądał lokalności i przysłuchiwał się wykładowi w towarzystwie dyrektora zakładu, p. dr Brettnera, radzcy rejencyjnego i szkolnego. W ogóle wyrażał się dość korzystnie o wiadomośiach uczniów, dziwił się jednakże, że w jednéj z klas wyższych (tercyi wyższéj) tłumaczą i objaśniają niektórych autorów greckich (Homera) po polsku.“

— Posn. Ztg zamieszcza następujące sprostowanie nadesłane jéj z tutejszéj komendantury jeneralnéj. „Artykuł zamieszczony w nrze 189 Posn. Ztg, a wyjęty z Czasu, wedle którego w okolicy Strzałkowa dragon zranił śmiertelnie wystrzałem kobietę, jest prawdziwy. Przecież ogłasza się urzędownie za kłamstwo tendencyjne, jakoby żołnierza nie ukarano; owszem uwięziono go natychmiast i wytoczono naprzeciw niemu śledztwo sądowe.“

Poznań, 2 września. Przedwczoraj puszczono do domu rezerwy stojących tu na załodze huzarów. Tymczasem świeży rekruci przybywają tu codziennie i wstępują do pułków.

— W Śremie otworzono wczoraj stacyą telegraficzną z niezupełną służbą dzienną.

— Przedwczoraj konie pozostawione bez dozoru na placu kamelaryjnym porwały się, przejechały człowieka na ulicy Wronieckiéj i raniły go niebezpiecznie.

— Czytamy w Posn. Ztg: Wieczorem około ½9 szedł na trotoarze przed ratuszem czeladnik ślusarski G. z żoną i młodą dziewczyną. Bez wszelkiego powodu zaczepił ich żołnierz S. z 5 kompanii 12 pułku i czeladnik krawiecki K; po obelgach przyszło do starcia, w którém wziął udział z dobytym pałaszem inny jeszcze żołnierz z 46 pułku i ojciec czeladnika G. Sierżant policyjny Z. chciał żołnierzowi wyrwać pałasz, co mu się nie udało. Dwóch oficerów dopiero wydarło pałasz niebezpieczny. W skutek tego powstało wielkie zbiegowisko ludu, które patrol wojskowy wkrótce rozpędził.

— W poniedziałek przyprowadzono dwóch powstańców na twierdzę Winiary.

Rawicz, 1 września. Wczoraj uciekło 19 więźniów umieszczonych w tutejszym domu poprawy, którzy byli zatrudnieni w Łaszczynie. Wysłane patrole wojskowe schwytały wnet 11.

Książ, 28 sierpnia. Dnia 24 b. m. przegrali obaj tutejsi katoliccy nauczyciele N. i W. proces dyscyplinarny, który się toczył przed plenum prezydyalném w Poznaniu, za branie udziału w powitaniu przez członków familii znanych siedmiu więźniów, którzy po odsiedzeniu czterotygodniowéj kary w więzieniu śremskiém za pójście z procesyą do Kolniczek w r. 1861, powracali na dniu 15 grudnia 1861 do domów swoich do Książa.

Oprócz kary sądowéj, którą obaj nauczyciele za udział w pochodzie 15 grudnia do sądu śremskiego po 5 tal. zapłacili, wytoczono im proces dyscyplinarny. Obżałowani bronili się tém, jakoby tylko przypadkowo, bez wszelkiéj złéj myśli i woli przeciw prawu, w pochodzie zdaniem ich zupełnie niewinnym, bo czysto familijny udział wzięli, jednakże pomimo to, pomimo publicznego uznania ich 22 i 17letniéj pracy w urzędzie, co z raportów corocznych popisów szkólnych zestawiono i ku złagodzeniu kary przytoczono, spotkała ich kara dyscyplinarna bardzo surowa, bo plenum prezydyalne uznało ich winnymi §. 84 prawa karnego i skazało na usunięcie z urzędu, opierając wyrok na rozporządzeniu z dnia 11 lipca 1849 r. §. 20, że obaj nauczyciele przez branie udziału w pochodzie publicznym, bez policyjnego pozwolenia odbytym, stali się niegodnymi zaufania, którego rząd po nich wymaga, „Haben sich des Vertrauens, welches ihr Amt erfordert, unwürdig gezeigt.“

Boguszyn, pod Książem, 28 sierpnia. Dnia 30 lipca dodnia odbyła się tu przez kompanią wojska piechoty z pułku 12 rewizya jak już o tém w Dzienniku donoszono. D. 18 sierpnia po południu zjechał na miejsce król. obwodowy komisarz z Mieszkowa z 10 ułanami, a nie znalazłszy nic podejrzanego pojechał do Skoraszewa, gdzie w niebytności pani Sczanieckiéj odbył ścisłą rewizyą, lecz téż nic nie znalazł. Dnia 26 sierpnia zrewidowano las, a mianowicie zagajniki należące do Boguszyna. Nadto dziś rano obstawiła kompania 9 pułku 6 z kapitanem i porucznikiem, oddziałem ułanów i żandarmem podwórze Boguszyńskie i na mocy wojskowego rozkazu mimo protestacyi dziedzica i jego pełnomocnika (bo nie mieli rozporządzenia król. radzcy ziemiańskiego) odbyli rewizyą, a przetrząsnąwszy wszystko, i zajrzawszy w najodleglejsze kąty, pożgawszy bagnetami zboże w stodołach, siano w stajniach, a nic podejrzanego nigdzie nie znalazłszy, pomaszerowali do Chwalęcinka, aby tam w posiadłości pana Zabłockiego ranną odbyć rewizyą.

Borek, 31 sierpnia. Przed tygodniem dostało nasze miasto małą wojskową załogę z 6 pułku piechoty, nieprzechodzącą liczby 50 żołnierzy pod wodzą porucznika. Jest to odłamek wojska stojącego w sąsiedniém mieście Jaraczewie. Jakkolwiek załoga ta jest tak mała, miasto nasze przybrało jednak od chwili jéj przybycia fizyognomią całkiem niezwykłą. Mamy nawet tymczasowo przysposobiony odwach, zkąd regularnie na wszystkie strony u głównych wyjść z miasta rozstawiają warty. Zdaje się, iż głównem ich zadaniem jest, nie wpuszczać i wypuszczać z miasta żadnéj powózki bez poprzedniéj rewizyi. Przepisu tego śród najgłębszego spokoju mieszkańców, wyłącznie tylko swoją codzienną zajętych pracą, wojsko pełniące służbę na warcie codziennie broń ostremi nabija ładunkami. Wydarzył się ztąd następujący smutny wypadek. Żołnierz zaciągający się dziś w południową godzinę na wartę, nabiwszy poprzednio broń, chciał się jeszcze przed wyjściem z domu pożegnać ze służącą swoich gospodarzy, a podając jéj rękę tak nieszczęśliwie upuścił broń na ziemię, iż takowa zapewne skutkiem silnego wstrząśnienia puściła. Kula przeszyła owéj nieszczęśliwéj, młodéj jeszcze dziewczynie skronie na wylot i powaliła ją trupem o ziemię. Wypadek ten powinien być przestrogą dla wszystkich tych, którzy z konieczności, jak to po kwaterach bywa, w bliższych z wojskiem stoją stosunkach.

Z Pleszewskiego, 30 sierpnia. Wczoraj z rana przybył do Chromca oddział piechoty pod wodzą porucznika, wraz z żandarmem i sołtysem i kilku ułanami z Nowego Miasta, i obsadziwszy podwórze, odbył we dworze najszczelniejszą rewizyą. Toż samo przetrząśnięto zabudowania gospodarskie, w ogrodzie, i po polach, mianowicie stogach bagnetami żgano. Niczego jednak nie wykryto, bo téż pewnie niczego zakazanego nie było.

Bydgoszcz, 31 sierpnia. Wczoraj przed południem odbyła się rewizya u jednego z tutejszych puszkarzy. Znaleziono 17 starych francuskich karabinów z bagnetami. Puszkarz ten otrzymał dawniéj pozwolenie miewać na składzie 200 sztuk broni; ponieważ jednakże przy konfiskacie broni w Szulicach 21 bm. i on był skompromitowany, zabrano mu te 17 karabinów, jego samego zaś zaaresztowano. Wedle Bromberger Zeitung zakazano powiatach nadgranicznych wywóz i przewóz kos za granicę do Rosyi i Królestwa Polskiego. Nadto rozporządzono, że kto posiada, wysyła, lub odbiera kosy do swego użytku lub w celu wywozu i handlu nad potrzeby rolnicze albo ku obronie swéj osoby, jest obowiązany donieść o tém w miastach władzy policyjnéj, na wsi urzędowi landratowskiemu. W doniesieniu tém ma być oznaczoną 1) ilość, 2) miejsce składu, 3) przeznaczenie kos, 4) nazwisko i mieszkanie osoby, od któréj kosy są sprowadzone, lub do któréj mają być odesłane. Przestąpienie tego rozporządzenia będzie karane grzywnami aż do 10 tal., a w danym razie karą przewidzianą w §. 340 nr 2 prawa karnego. Paragraf ten brzmi: „Kto potajemnie albo wbrew zakazom władzy gromadzi broń i amunicyą po za obrębem swego rzemiosła będzie karany grzywnami aż do 50 tal. albo więzieniem do 6 tygodni.“ Równocześnie broń i amunicya ulega wedle prawa konfiskacie.

Obwieszczenie.

W wydziale podpisanéj komisyi toczą się:

A. okupienia rent czyli czynszów i ciężarów realnych, oraz regulacye według ustaw z dnia 2 marca 1850 w następujących miejscach:

a) w powiecie obornickim:
w Stobnicy, regulacya i okupienie rent chałupników,

b) w powiecie ostrzeszowskim:
w Podzamczu, okupienie czynszów gruntowych, c) w powiecie średzkim:
w Zaniemyślu, okupienie ciężarów realnych.

Daléj toczą się:

B. podziały wspólności, seperacye, okupieniia praw do drzewa i do pastwiska według regulaminu podziału wspólności z dnia 7 czerwca 1821 w następujących miejscach:

a) w powiecie chodzieskim:
1. w mieście Szamoczinie, abluicya serwitutów leśnych i podział wspólności,
2. w Atanazowie, abluicya serwitutów leśnych i podział wspólności,
3. w Antoninie, podobnież,
4. w Josephsruh, podobnież,
5. w Nałęczy, podobnież,
6. w Raczynie, podobnież,
7. w Smolarach, podobnież,
8. w olędrach Strzeleckich, podobnież,
9. w Krystynie, podział wspólności,
10. w Ddziewokluczu, abluicya serwitutów leśnych i podział wspólności,
11. w Buczkowskiéj karczmie, podobnież,

b) w powiecie wągrowieckim:
1. w Skokach, abluicya serwitutów leśnych i pastwiska, oraz podział wspólności,
2. na olędrach Runowskich, podobnież.

Wszystkich niewiadomych interesentów tychże spraw wzywa niniejszem podpisana Komisya, ażeby się dla dopełnienia praw swoich w terminie na dzień **7 października 1863** przed południem o godzinie 10 wyznaczonym, tu w Poznaniu w izbie instrukcyjnéj u pana asesora sądowepo Hartmanna zgłosili, wrazie bowiem niestawienia się na sprawach tych, nawet chociażby pokrzywdzeni byli, co do siebie zaprzestać muszą i z żadnemi wybiegami przeciwko nim słuchani już nie bądą.

Poznań, 4 sierpnia 1863.

Królewska komisya generalna
dla prowincyi poznańskiéj. (2381)

Rodzice **Franciszka Włoszkiewicza** z Kobelnik, który jeszcze w kwietniu r. b. był się udał do Polski w Konińskie, dopraszają się kolegów jego o łaskawe uwiadomienie o losie i miejscu pobytu tegoż, pod adresem: **Włoszkiewicz, rendant w Kobelnikach pod Kościanem.**
[2527]

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy zgasłego ojca naszego, byłego fizyka powiatowego **Dr. Bonę**, w dniu dzisiejszym odprowadzili do miejsca wiecznego spoczynku, składamy niniejszém serdeczne podziękowanie.

Mogilno, 30 sierpnia 1863.

[2548] **Pozostała familia.**

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, są do nabycia:

Mentzel & Lengerke, landwirthsch. **Hülfs- und Schreibkalender** für 1864, oprawny w płótno 25 sgr., w skórę 1 talar.
Trowitsch, landwirthsch. **Notizkalender** f. 1664, 15 sgr.
Rohlwes, **Nowy lekarz**, czyli sposoby leczenia koni, bydła etc., 1 tal. 20 sgr.
Mentzel, Handbuch der **rationellen Schafzucht**, 1 tal. 22½ sgr.
Jagielski, **Poradnik w owczarni**, 2 wyd., 22½ sgr.
Amerlan, prakt. **Handbuch d. Pferdekrankheiten**, 2 tal. 20 sgr.
Haselbach, prakt. **Thierarzneibuch**, 1 tal. 10 sgr.
Lewandowski, **Weterynarya homeopatyczna**, popul., 15 sgr.
Mały kucharz polski, 15 sgr.
Poradnik gospodarski dla młodych gospodyń, 15 sgr.
Mieczyński, **Pszczelnictwo polskie**, 1 tal. 10 sgr.
[2551]

W Krzekotowicach pod Krobią skradziono w nocy z dnia 30 na 31 b. m. dwa źrebaki. wałach gniady — gruby i mocno zbudowany 3½ roku stary, około dwóch cali pod miarą (5 stóp), tylne pęciny białe, jedna jednakże tylko trochę. Klacz kasztanowata 2½ roku stara, około jednego cala nad miarę, trzy nogi białe, tak zwane pończochy, łysina średnia przez całą głowę. [2555]

Une bonne de la Suisse française, bien recommandée, désire entrer dans une famille honorable, si l'est possible dans les environs de Pakość. — O. N. poste rest. à Pakość. [2546]

Nauczyciel domowy, Polak, mogący przysposobić do V albo IV, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego. [2554]

Guwerner, kandydat filologii, szuka umieszczenia od św. Michała r. b. Adres: **F. G. poste rest. w Ryczywole.** [2542]

Ogrodnik praktyczny tak co do botanicznych zakładów jako i warzywnych, przy chlubnych świadectwach, potrzebuje posady od św. Michała lub św. Marcina. Bliższa wiadomość w eksp. Dziennika Poznańskiego. [2549]

Pisarz gospodarczy znajdzie natychmiast pomieszczenie w **Turzynie** pod **Kcynią**. Zgłoszenia tylko osobiste. [2547]

Tektury smołowcowane

z własnéj fabryki uznanéj już trwałości, jako też **Asfalt** i prawdziwie **angielską smołę** z węgli kamiennych polecam i podejmuję całkowite pokrycia dachów rzeczoną tekturą.

[2552] ***A. Krzyżanowski,*** w Poznaniu.

Dom. **Wysoczka** pod **Bukiem** poleca do siewu **białą kujawską pszenicę**, która waży berliński szefel 89 funt. Cena 2½ sgr. więcéj nad poznańską targową cenę za szefel. [2528]

Cegłę szamotową i glinkę ogniotrwałą,

poleca ***A. Krzyżanowski,***
[2553] w Poznaniu.

Gdańskie flundry i bydlinki odebrał [2550]
Izydor Appel, obok banku król.

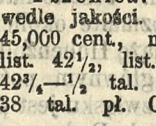

W czwartek, dnia 3 b. m. przybędę pociągiem rannym z transportem **krów i cieląt z łęgu noteckiego** i stanę w hotelu Keilera „zum englischen Hof."

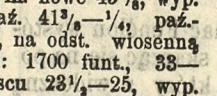

[2545] **W. Hamann,** handlerz bydła.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 2 września.

BAZAR. Wł. dóbr Sczaniecki z Boguszyna, hr. Czapski z Bukówca, Rościszewski z Kr. Polskiego, Brześciański z Krakowa, Rekowska z Gorazdowa, Stablewski z Dłoni, plenip. Mieczkowski z Bytynia, prowizor Debęcki z Nowego miasta, radzca Rozdajczer z Kalisza, prob. Prusinowski z Grodziska, Laurentowski z Ruchocic.
HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Swinarski z Budziejewa, dzierż. Laskowski z Smogulca, prof. E. Boyé z Bordeaux, obyw. Kirszenstein z Krotoszyna.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Szółdrski z Niem. Popowa, Żychliński z Poznania, pani Eichmann z Kr. Polskiego, plenip. Szmidt z Grylewa, panna Korzeniowska z Wyskocza.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Por. Renner i Reisenberg z Goldberpu, wł. dóbr Leipziger z Auerbachshütte, dyr. Edenheimer z Środy, dr Lachs z Neustadt-Eberswalde, dr Peiser z Legnicy, kup. Hirschberg, i Kuutze z Berlina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 2 września

Żyto wyp. 200 węcpli, na wrz. wrz.-paźd. 33⅝, paź.-list. 35 1/12, list.-gr. 35 7/12, grudz.-stycz. na odst. wios. 36½ tal. pł. Okowita: niższe ceny, wyp. 12,000 kw., na wrz. 15⅓, paź. 14¼, list. 15⅛, grudz. 15, stycz. 15, luty 15⅙ tal. pł.

Berlin, 1 września.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 57—67 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 80—81 fn. nowe 45⅛, wyp. 45,000 cent., na wrz. i wrz.-paź. 41⅜—¼, paź.-list. 42½, list.-grudz. 42⅜—½, na odst. wiosenną 42¾—½ tal. pł. Jęczmień: 1700 funt., 33—38 tal. pł. Owies: w miejscu 23½—25, wyp. 4800 cent., na wrz. i wrz.-paźdz. 23⅜—⅛, paź. list. 23⅜, list.-grudz. 23¼, na odstawę wiosenną 24, maj-czerw. 24⅜ tal. pł. Groch: do gotowania 43—48 tal. pł. Rzep: 92—96 tal. pł. Rzepak: 91—95 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 bez beczki w miejscu 13 żąd., wrz. 13—12⅞, wrz.-paźdz. 12 11/12—13, paźdz.-list. 12⅞—⅜, gr., gr. st. i st.-luty 12⅝—11/32, kw.-maj 12⅝—⅜, maj-czerw. 15⅝ tal. pł. Oléj lniany: 100 bez beczki w miejscu 15⅝ tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16 1/12—⅛, wrz. i wrz.-paź. 16⅛—¼, paź.-list. 16 11/12—½, gr. 16—½, gr.-stycz. 16 1/12—⅛, stycz.-luty 15—16, luty-marz. 16, kw.-maj 16⅜—½ tal. pł.

Wrocław, 1 września.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.
Pszenica biała	70—73	68	62—6
„ żółta	67—70	65	62—6
Żyto	49—50	48	45—4
Jęczmień	37—39	36	33—3
Owies	30—31	29	26—2
Groch	33—55	51	50—5

Rzep zimowy 227—221—207 sgr. za 150 fnt. br
Rzepak 221—213—207 sgr. za 150 fnt. brutto
Rzep latowy: 199—193 sgr. za 174 sr. za 150
Na giełdzie. Żyto: 2000 fnt., wyp. 40 cent., na wrz. i wrz.-paźdz. 37—36¾, paź. 38¼ pł., list.-gr. 39 żąd., grudz.-stycz. 39⅞, maj 40¼—⅜—½ tal. pł. Owies: na wrz. i paź. 21¾ żąd., paźdz.-list. 22, kw.-maj 23 tal. Oléj rzepiowy: wyp. 1600 cent., w miejscu żąd., na wrześ. i wrześ.-paźdz. 12 1/12 pł., paźdz. i list.-gr. 12⅝ żąd., st.-luty luty-marz. 13, kw. 12⅞ tal. pł. Okowita: wyższe ceny, wyp. 8 kw., w miejscu 15 5/12, na wrz. i wrz.-paźdz. 15⅛, paźdz.-list. 15½, kw.-maj 15⅝ tal. pł. 500 cent., kuchów rzepiowych i 2500 szefii rzep

Szczecin, 1 września.

Na targu: Pszenica: 56—62 tal. Żyto: 38—41 Jęczmień 32—36 tal. Owies: 24—26 tal. Groch: 40 tal. pł.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f., w mie żółta 59 60½, 83—85 funt., na wrz.-paźdz. paź.-list. 62½, na odstawę wiosenną 63 tal. Żyto: 2000 fnt. w miejscu 39—40½ na wrz. 40, paźdz.-list. 41½—¾, list.-gr. 41, na odst wios. 42—41⅞—¾ tal. pł. Jęczmień: obrotu. Owies: 50 funt. w miejscu nowy 23½ 47—50 f., na wrz.-paźdz. 24½, na odst. wios tal. płacono. Groch: do gotowania 43—¼ pł. Rzep: 1800 funt. w miejscu 89, na wrz. 92 tal. pł. Rzepak: na wrz.-paźdz. 95 tal. Oléj rzepiowy: w miejscu 12⅔, wrz.-paź 12 11/24, grudz.-stycz. 12¾ kw.-maj 12¾ tal. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki z beczką 16⅛, na wrz. 16⅙, wrz.-paźdz. 16, list. 15¾, na odstawę wios. 16—15 11/12 ⅞ tal. Oléj lniany: w miejscu z beczką 15⅛, na wrz. 14 7/12 tal. żąd. Śledzie: szoty 9⅔—8⅝ tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 2 września 18 od tal	sg	fn.	tal	sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	7	6	2	1
„ średniéj „	2	2	6	2	
„ ordynar. „	1	25	—	1	2
Żyta ciężkiego „	1	15	—	1	1
„ lżejszego „	1	12	6	1	1
Jęczmienia dużego „	1	5	—	1	
„ małego „	1	2	6	1	
Owsa „	—	23	—	—	2
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	
„ na paszę „	1	13	9	1	1
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	
Tatarki „	1	15	—	1	2
Perek „	—	11	—	—	1
Masła, garn.	2	—	—	2	1
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	
Siana, cent.	—	—	—	—	
Słomy, „	—	—	—	—	
Oleju, „	—	—	—	—	
Spiritusu (beczka 100 kw.)					
80% Tral. dnia 1 września	15	7	6	15	1
dnia 2 —	13	10	—	15	1

Dra Béringuiera Arom.-med. **Kronengeist** (Quintessenz d'Eau de Cologne)

wybornéj jakości, nietylko jako przednia woda pachnąca i do mycia, ale i jako wyśmienity pomocniczy środek lekarski, który siły żywotne rozbudza i wzmacnia; butelka oryginalna 12½sgr.

Dra Béringuiera
olejek na włosy z korzonków zielnych

złożony z najwłaściwszych części roślinnych i olejnych ku utrzymaniu, wzmocnieniu i upiększeniu czupryny i brody, tudzież ku zapobieżeniu owych nieznośnych łupieży i liszajów; buteleczka orginalna po 7½ srg.

Z tych to zawołanych wszędzie nowości znajduje się w **Poznaniu** jedyny upoważniony skład miejscowy u
HERMANA MOEGELINA,
(1013) ulica Podgórna Nr. 9, narożnik ulicy Wilhelmowskiéj.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 1 września.

Papiery pruskie.	%	żądano	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅞
— rząd. 1859	5	—	106⅜
— 50, 52 konw.	4½	—	98¾
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101
— 1856	4½	101⅞	—
— prem. 1855	3½	—	130⅜
Obligi dług. skarb.	3½	—	90⅜
— Marchii	3½	—	90¼
Listy zast. March.	3½	—	90¾
— Prus Wsch.	3½	—	88¾
— — —	4	—	97
— Pomor.	3½	—	90⅝
— — —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	—	103¾
— — — (nowe)	3½	—	97⅜
— — — (nowe)	4	—	97½
— Szląskie	3½	—	95½
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	87
— — —	4	—	97
— rent. March.	4	—	99½
— Pomor.	4	—	99½
— W. Ks. Pozn.	4	—	97¾
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	98¾
— Nadreńskie	4	—	99
— Saskie	4	99⅜	—
— Szląskie	4	100½	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	69	—
— Poż. narod.	5	—	74½
— Obligi 250 fl.	5	—	86
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	88½
— 6 —	5	—	96½
Rosy. poż. angiel.	5	—	93

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	78	—
— Cert. A. 300 zł.	5	91	—
— — B. 200 zł.	—	—	22¾
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	90½
— Ob. cstk. 500 zł. Pieniądze.	4	90	—
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	460¾
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅛
Austr. bank.	—	—	90
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	155
Berlin-Hamb.	4	—	123
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	195¼
Berl.-Szczecin.	4	—	137½
Wrocł.-Freib.	4	—	138½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	95
Koźlo-Bogumin.	4	—	67¾
— pierwot.	4½	—	92½
— —	5	—	98¾
Dolno-Szl.-March.	4	—	97⅝
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	66
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64⅝
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	161½
— Litt. B.	3½	—	145
Opol-Tarnowic.	4	—	65½
Starogr.-Pozn.	3½	104¾	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116
Berl. Tow. hand.	4	109¾	
Gdański bank. pryw.	4	101¼	—
Dysk. Udział kom.	4	—	101¼
Gota bank. pryw.	4	92½	—
Hanow. dito	4	—	100⅜
Królew. dito	4	—	101½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	83⅛
Magd. bank. pryw.	4	—	92½
Pomor. bank rycer.	4	—	96
Pozn. bank. prow.	4	—	96⅝
Prusk. udz. bank.	4½	128	
Szląsk. Stow. bank.	4	—	103
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	105¼	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	30⅛
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	99½
—	4½	—	100⅝
Berl.-Hamb.	4½	100¼	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97¾
— Litt. C.	4½	—	98
— Litt. D.	4½	—	97¾
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	95⅝
Koźlo-Bogumin.	4	—	91¾
— III. Em.	4½	97⅜	—
Dolno-Szl.-March.	4	98	—
— konwen.	4	98	—
— — III ser.	4	97	—
— — IV ser.	4½	—	101
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	97¾
— Litt. B.	3½	87⅝	
— Litt. D.	4	—	97½
— Litt. E.	3½	—	84¾
— Litt. F.	4½	—	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—
KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 1 września.			
Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	90⅓	—
Nowa Waluta Aust.	—	90⅛	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	—	97⅛
Szląskie list. Zast.	3½	95⅝	—
— nowe Lit. A.	4	101⅝	—
— nowe	4	101⅝	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	101⅝	—
— Listy Rent.	4	—	100
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	90 11/12	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	74⅓	—
Minerwy akcye	4	30¾	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	138⅝	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	97¼
—	4½	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	16
— Lit. B.	4½	145⅜	—
— obl z pr. pierw.	4	—	9
— Lit. D	3½	—	10
— Lit. E	3½	85¼	—
Opol. Tarn.	4	66½	—
Koźlo-Bogumin.	4	60	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	76—50	75
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	80—50	79
KURS STOW. KUP. W POZNANIU. dnia 2 września.			
Pozn. List, Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	97¾	—
Pozn. list. Rent.	4	98	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty.	—	—	—
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.